Nr. 248 | Kraków, czwartek 7 listopada 1918 | Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petit am 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Orawę i Spiż zajmują Polacy.

300 tysięcy jeńców zdobyli Włosi. — Rewolucya w Kilonii.

Sprawa wojska.

Formowanie wojska dokonujące się przed naszymi oczyma w Krakowie i w Polsce, wymaga kilku zasadniczych i kilku praktycznych uwag ze strony socyalistów. Nie złudzą nas przytem ani na chwilę bombastyczne przemówienia, fantary, muzyki, parady itp. gest ynie mające żadnego a żadnego znaczenia. O tych rzeczach nie mówimy, tak samo jak dziś nie chcemy mówić — ale tylko na razie — o niebywałem przekraczaniu jakiejkolwiek kompetencyi przez różnych cywilnych i wojskowych panów, którzy zdaje się od czwartku do dzisiaj nie zdołali odzyskać spokoju i równowagi. Milczenie nasze nie jest tolerowaniem.

Dziś chcemy zwrócić uwagę na trzy rzeczy ważne, ogólniejszej natury, dotyczące wojska polskiego, jako wojska na razie ochotniczego: chodzi o 1) ekonomiczne położenie żołnierzy, 2) o ich organizacyę jako obywateli i 3) o ideę czynu wojskowego.

Położenie ekonomiczne polskiego — jak dawniej austryackiego — żołnierza, jest to skrajna nędza. Kilkanaście halerzy dziennej pensyi, półgłodny wikt, półchłodne ubranie, pomieszczenie najprymitywniejsze, pozycya socyalna najniższa, oto dola ekonomiczna żołnierzy. To musi się zmienić wobec dzisiejszych stosunków wśród robotników i włościan. Żołnierz musi być dobrze płatny, lepiej być odzianym i karmionym, lepiej mieszkać. Minął czas „żeru armatniego“, minął czas nędzy koszarowej. O tem kraj powinien pamiętać i to zapobiegnie marnowaniu siły ludzkiej przez rozwydrzony militaryzm...

Najważniejszym problemem wojska demokratycznego w czasie obecnym jest sprawa organizacyi żołnierza jako obywatela kraju. Chodzi o pogodzenie zasady najściślejszej karności i dyscypliny z zasadą reprezentacyi. Kto chce wojska na wzór pruski, ten zatrzyma karność, kto chce wojsko zupełnie zniszczyć, ten ją odrzuci. A jednak granic trzeba ronić, a jednak akty gwałtu jednostek lub spisków trzeba zwalczać w obronie praw, uchwalonych przez naród, musi więc być jakaś ludowa siła zbrojna, a wówczas musi być karną. A jednak karność sama nie może objąć całego człowieka, całego obywatela: musi więc być owa siła zbrojną siłą obywatelską, mającą reprezentacyę poza dyscypliną. Rezultatem tych rozważań, bardzo dziś na czasie, stały się projekty i instytucye „Rad żołnierskich“, wprowadzanych n. p. przez rząd w Wiedniu i w państwie „niemieckiej Austryi“. Chodzi o zakres ich działania. „Rada żołnierska“ może być wyrazem potrzeb żołnierza-obywatela, subordynacya jest koniecznością obywatela-żołnierza...

Kto nie chce „czerwonych“ czy „białych“ gwardyi, ten niech się zawczasu nad tymi dwoma zakresami zastanowi.

Jeżeli zaś zapytamy o ideę wojska polskiego, to musi ona z jego użycia być widoczną. „Obrona granic“ to dzisiaj znaczy przedewszystkiem odzyskanie Warszawy i Poznania. Pewno że Lwów jest również polskiem miastem, które wojska polskie powinny obronić, lecz dopóki Prusacy trzymają w swem ręku stolicę naszą, Warszawę wraz z 6 milionami ludności okupacyi pruskiej, dopóty wszelki krok do urzeczywistnienia Niepodległej i Zjednoczonej Polski, musi prowadzić najpierw do postawienia Prusakom ultimatum co do opuszczenia Polski. Ultimatum musi pociągnąć za sobą kroki wojskowej natury i wezwanie ludu do obrony ziemi.

To musi być widoczne. Inaczej pojawią się same niesmaczne gesty, będzie pusta gadanina i próby wciągania wojska ochotniczego do walk partyjnych, czyli — śmierć wojska narodowego. — Niema w Polsce ani jednego człowieka z głową i sumieniem, któryby chciał wojska „koszarowego“, wojska-policyi, wojska próżniaków, pod oficerami pagatkami. Marzą o takiem wojsku karyerowicze, tchórze, albo ci, którzy ciągle wołają o policyę i o „asystencyę“... Ta zabawa drogo kosztuje i jest poprostu po 4 i pół roku wojny wprost nie do utrzymania!

Ale wojsko, któreby odzyskało choćby Warszawę i okupacyę pruską usunęło z Polski, już stałoby się czynnikiem błogosławionym, bo nie wyżywi się ani niezorganizuje się należycie Polska bez stolicy, Polska w pruskiej niewoli. Idea wojska dziś może się tylko tak w głowach polskich rysować.

A w końcu jedna uwaga. Niech ci, którym los lub nieraz przypadek dał wpływ bezpośredni na sprawę wojska u nas, nie zapominają, że Sejm polski to jedyna władza, która wojsko ukonstytuuje, opłaci i podda narodowemu rozkazowi. Do tego zaś czasu nie brząkaniem szablą, czy ostrogami, nie frazesem retorycznym, lecz czynem i tylko czynem wojsko ochotnicze ma zarobić na chwałę swoją, cześć i miłość u szerokich warstw narodu.

Z Galicyi wschodniej.

Ze Lwowa.

Lwów, 6 listopada.

Walki trwają w dalszym ciągu. Prawie całe miasto odebrane Ukraińcom. Z pomiędzy Polaków zabitych i rannych jest ogółem do 360 ludzi, w tem sporo akademików. Wszyscy wyczekują pomocy z zachodu, uważając, że usunięcie przemocy band ukraińskich przy pomocy jakiejtakiej regularnej siły zbrojnej będzie rzeczą bardzo łatwą.

Z Przemyśla.

Przemyśl, 6 listopada.

Rusini, rozporządzający tu znacznemi siłami, rozdają broń i amunicyę chłopom na wsi. Podczas wczorajszych starć padło 4 Ukraińców, jeden legionista zabity, 1 ranny. Rusini przeszli na lewy brzeg Sanu. Rusini spodziewają się pomocy od armii Böm-Ermollego która wyszła z Czerniowiec.

Ze Stryja.

Stryj, 5 listopada.

Rusini objęli władzę, którą społeczeństwo polskie zupełnie ignoruje. Siła Rusinów składa się z 3-ch prowodyrów i kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi, którzy tych prowodyrów nie słuchają i rabują wszystko, co nie jest bronione przez P. O. W. Zrabowano magazyny i nawet szpitale, tak, że obłożnie chorzy leżą na gołej podłodze bez jedzenia i okrycia. Jutro ruch pociągów i fabryki staną. Wobec zupełnej słabości sił ruskich jest obawa, że na Stryj napadną bandy od Ławocznego i Madziarzy z Ukrainy powracający. Polacy są przekonani, że po uwolnieniu Lwowa z „władzą“ ruską w Stryju da się zrobić porządek w ciągu pół godziny bez przelewu krwi. „Władza“ ta już dziś jest najzupełniej zdyskredytowana. Błaga ona Lwów o posiłki, Lwów zaś telegrafuje do Stryja o pomoc.

Z Drohobycza.

Drohobycz, 5 listopada.

Miasto jest w rękach Rusinów, którzy podobno szykują się do wyprawy na Borysław, który jest w rękach polskich.

Z Warszawy.

Warszawa, 5 listopada.

Donoszą z ostatniej chwili, że stanowisko Niemców w Warszawie jest coraz chwiejniejsze. P. Skępski wyjechał do Magdeburga, aby się porozumieć z Piłsudskim w sprawie polityki lewicy. Wyjazd ten nie znaczy jednak nic w sprawie możności uwolnienia komendanta. — PPS. i Stronnictwo ludowe zawarło bardzo daleko idącą i wiążącą umowę w sprawie wspólnej polityki.

NOWA NOMINACYA REGENTÓW.

Hr. Stanisławowi Szeptyckiemu, mianowanemu generałem dywizyi, powierzyła dekretem Rada Reg. tymczasowe dowództwo wojsk na obszarze byłej okupacyi austryackiej oraz tej części Galicyi, „która się pod władzą polską znajduje“.

SEJM W PIERWSZEJ POŁOWIE GRUDNIA.

Urzędowy komunikat w „Monitorze“ zapowiada ustalenie terminu zwołania Sejmu konstytuującego na pierwszą połowę grudnia.

Tenże komunikat przyniósł zapowiedź formowania rządu, mającego się składać: z przedstawicieli Koła międzypartyjnego, lewicy i części „aktywistów“.

Zajęcie polskiej Orawy i Spiżu

Major Brzoza, który organizuje polskie siły zbrojne na Podhalu z chętnie zgłaszających się do niego górali i P. O. W. zajął północną Orawę, zamieszkałą przez ludność polską i lada dzień zajmie Spiż. Chodzi tu nie tylko o przyłączenie do Polski czysto polskich części północnych Węgier, ale i o utworzenie kordonu przed zbliżającymi się watahami jeńców rosyjskich, którzy, wyrwawszy się z obozów, podążają do domu, plądrując i niszcząc wszystko, co spotkają po drodze. W ten sposób została spalona w Czaca w Trenczyńskim, obecnie już zajęta przez Polaków-legionistów.

Bohaterowie.

Trzebaby mniej paradoksalnego pióra, a bardziej ognistego, niż Shawa, ażeby zobrazować to, o czem niżej.

Krótko donoszono z Przemyśla, że gen. Puchalski wraz ze swym szefem sztabu... słynnym pułkownikiem Sikorskim — także nominacya!— został złowiony w potrzask i internowany. Główny komendant z nominacyi warszawskiej.

W ręku polskiem pozostało Zasanie. Z niewoli ruskiej wydaje niefortunny komendant rozkaz wojskom polskim wycofania się z całego powiatu przemyskiego — opróżnienia i lewego brzegu Sanu, ażeby nie dopuścić do przelewu krwi.

Nikt przelewu krwi z Rusinami nie pragnie. I dziś szukają z nimi **politycy** drogi do porozumienia zanim definitywnie zarysują się granice Polski. Ale wojsko, któreby miało być zgóry ślepo pędzone, kędy mu wskażą przeciwnicy, ale generał, nie czujący iż jest nieprzystojnym gest szefa, gdy został ubezwłasnowolniony przez tych przeciwników iż jest haniebnym taki „zaoczny“ rozkaz — nie, zaiste, to dostateczne świadectwo, że się ma do czynienia z produktem i spuścizną austryackiej zgniłej generalicyi!

Itu na zawstydzenie tego „wodza“ sprawę honoru żołnierza ujmuje w swoje ręce były kapelan legionowy — ks. Panaś. Oświadcza, że **generał w niewoli nie wydaje rozkazów**, każe usuwać na moście od Zasania karabiny maszynowe...

Równocześnie w prasie pojawiły się pogłoski, że szef sztabu pułkownik Sikorski zdołał uciec i ma się zjawić w Krakowie.

Opinia publiczna oczekuje od komendanta Roi, iż nie omieszka w tym razie oddać Sikorskiego **pod śledztwo za wypadki w Przemyślu.**

Zarazem, o ile się okaże prawdziwą ta wersya — byłaby ona zaiste drastycznym epilogiem karyery wojskowej p. pułkownika, który tyle tupetu okazywał u boku N. K. N. — a umknął, gdzie proch zapachniał.

W każdym razie zdolności sztabowe pokazał.

I jeszcze jedno ciśnie się wspomnienie.

Takich Puchalskich zwyrodniała Austrya nasyłała do Legionów.

Oni mieli przewodzić Piłsudskiemu!

Z. P. K. L.

W „Krzysztoforach" wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze, kilkogodzinne plenarne posiedzenie P. K. L. Toczyła się ożywiona dyskusya nad projektem zmiany organizacyi administracyi kraju.

Wedle tego projektu mają być Rady powiatowe połączone ze starostwami w jedno ciało administracyjne, **na czele którego staje komisarz P. K. L.**, mianowany na dany powiat przez P. K. L. Komisarzem tym może być także dotymczasowy **starosta. Jeżeli zaś starosta nie będzie pełnił funkcyi komisarza, przechodzi do składu tego nowego ciała administracyjnego**, jako urzędnik podwładny komisarzowi. Komisarzom ma być dodane ciało doradcze t. zw. **Rada przyboczna**. W tych działach przedewszystkiem uwzględnione być mają te sfery społeczne, które z reguły nie mają wcale zastępców w dotychczasowych Radach powiatowych, **tj. robotnicy, górnicy, fabryczni, funkcyonaryusze kolejowi, wolne zawody.** Straż obywatelska ma mieć za zadanie utrzymanie ładu i porządku w gminach.

Na wniosek tow. dr. **Muellera**, postawiony na posiedzeniu prezydyum wydziału administracyjnego oraz tow. dr **Bobrowskiego** postawiony na wczorajszem posiedzeniu plenarnem naczelników wwydziałów, postanowiono przeprowadzić **reformę gminną**, przyczem do rad gminnych mają wejść **robotnicy**.

Uchwalono wdrożyć rokowania z Bankiem austro-węgierskim, oraz wezwać obywateli kraju do wpłacania podatków. Dalej uchwalono zarządzić subskrypcyę na **pożyczkę wewnętrzną**, oraz zorganizować **obrót czekowy**, przystąpić do wydawania **marek** pocztowych i stempli, poddać **monopole** pod centralną władzę skarbową, która będzie **asygnować wypłaty** w tych także wypadkach, w których dotychczasowa władza skarbowa we Lwowie wypłaty asygnoała, a obecnie je wstrzymała z powodu zajęcia Lwowa przez Rusinów np. **pensye wdowie, emerytury i t. p.**

Z WYDZIAŁU GÓRNICZEGO.

Wydział górniczy konstytuuje swoją pracę nad zorganizowaniem przemysłu węglowego i naftwego. Produkcya soli jest już ujęta w nowe formy organizacyjne. Jutro odbędzie się w Cieszynie konferencya inspektora górniczego Dra Czaplińskiego z Radą Narodową, celem ujednostajnienia i ujęcia całej produkcyi węglowej. — Zmiana warunków pracy i aprowizacya górników jest pierwszą troską wydziału górniczego. Wprowadzenie Wydziałów Rad Robotniczych do zarządu kopalń postępuje. Czyni się przygotowania, by kierownictwo kopalń odpowiadało potrzebom kraju w zupełności i dążeniom Wydziału Górniczego.

Gdzie zachodzi potrzeba zajdzie zmiana w kierownictwie. Trudności stanowi — brak fachowych sił. Mimo to sprawa będzie tak urządzoną, by wszystkie kopalnie były pod ścisłą kontrolą Wydziału Górniczego, tak co do produkcyi, jakoteż w sprawach robotniczych.

Równocześnie przeprowadza się reorganizacyę hutnictwa i przemysłu naftowego i rafineryjnego. Wydział Górniczy ujmie całą produkcyę górniczą w swoje ręce. Wydz. Górn. zwrócił się do zarządu kolejowego aby zaraz stwierdził, jakie zasoby ropy naftowej i jej przetworów znajdują się w magazynach i na liniach kolejowych.

Wezwano wydział kolejowy, aby ustalił park wagnowy wozów naftowych i węglowych i aby zorganizował najszybszy przewóz węgla z kopalń do miejsc zapotrzebowania.

Dyrektoryat.

„Kuryer Warszawski" i „Przegląd Poranny" **donoszą, iż utworzony został dyrektoryat lewicowy z 5 osób: socyalistów i ludowców. Siedzibą dyrektoryatu ma być Kraków. Stosunek do Rady Regencyjnej jeszcze nieznany. Jutro ma się ukazać orędzie dyrektoryatu i mają być ogłoszone nazwiska.**

Dyrektoryat ma zorganizować nowy rząd.

Z frontów bojowych.

Dokoła **Antwerpii** Niemcy przerwaniem tam wywołali sztuczną powódź, aby opóźnić kapitulacyę.

Na wschód od Valenciennes odparto Niemców aż na belgijską granicę.

Le Quesnoy już jest przekroczone, walki się toczą o 3 km dalej na wschód.

Na północnym brzegu rzeki Sambre walki się toczą **w lesie Morval**, wpół drogi między Le Cateau do **Maubeuge.**

Kanał Sambre - Oise przekroczony miasteczko **Gatillon wzięte.**

Amerykanie stoją wzdłuż lewego brzegu Mozy od **Dun** aż na północ **odStenay.**

Włosi donoszą o zdobyciu 300 tysięcy jeńców austryackich.

Z ostatniej chwili.

ABDYKACYA CESARZA KAROLA.

„Berliner Tagebl." donosi w niedzielnem wydaniu: **Późnym wieczorem nadeszły ytu prywatne wiadomości, wedle których cesarz Karol wezwał członków nowego rządu w Wiedniu do siebie i oświadczył im że zamierza abdykować i zamieszkać w Szwajcaryi.** Cesarz prosił o podanie tej swojej decyzyi do wiadomości Rady narodowej.

„Vossische Zeitung" przynosi równie tę wiadomość, ale tylko jako domysł.

RENNER — KANCLERZEM PAŃSTWA.

Socyalista, dr. Renner ma być — jak donosi „Reichspost" — mianowany sekretarzem państwa.

WARUNKI ZAWIESZENIA BRONI Z NIEMCAMI.

Nadeszły do Berlina warunki zawieszenia broni, utrzymuje się je na razie w tajemnicy.

Według „Taegl. Rundschau" należą do tych warunków:

Opróżnienie lewego brzegu Renu odstąpienie Alzacyi, Lotaryngii i Palatynatu, obsadzenie przyczółków mostowych przez wojska koalicyi, wydanie większej części materyału wojennego; wydanie wszystkich łodzi podwodnych i części floty odbudowa przemysłowych okręgów Belgii i Francyi, a mianowicie dostarczenie przez Niemców zabranych, lub zniszczonych maszyn, dalej odszkodowanie dla Francyi za szkody wyrządzone i kontrola portów niemieckich co do wykonania warunków pokojowych.

NIEMCY CHCĄ WALCZYĆ DALEJ?

Z berlina nadeszły do Wiednia wiadomości, według których Niemcy planują nową kampanię zimową, ponieważ bezwzględne, przygniatające warunki, stawiane przez koalicyę, są nie do przyjęcia.

SOCYALIŚCI NIEMIECCY A ABDYKACYA WILHELMA II.

Soc. demokratyczna partya odbyła wczoraj w Berlinie posiedzenie, na którym powzięto decyzyę w kwestyi abdygacyi cesarza. W związku zním ma się rozstrzygnąć, czy socyaliści powinni wystąpić z rządu, czy wnim pozostać.

CZESKIE WOJSKA U GRANIC SAKSONII.

Czesko-słowackie oddziały obsadziły dworzec kolejowy w Warnsdorf. Saskie wojska gromadzą się na granicy w obawie przed wtargnięciem Czechów do Saksonii.

Rada żołnierska w Wiedniu.

W ostatnich dwóch dniach odbyły się w Wiedniu wybory do wiedeńskiej Rady żołnierskiej. Brało w nich udział ponad 10.000 żołnierzy.

Rada państwowa zajmuje się organizacyą Rady żołnierskiej, a zwłaszcza oznaczeniem jej zakresu działalności.

Na prowincyi odbędą się niebawem również wybory do Rad żołnierskich.

Wybrana w Wiedniu Rada żołnierska zajęła się zaraz kwestyami, dotyczącymi najważniejszych interesów żołnierzy, rozpatrywała ich życzenia i zażalenia. Przedewszystkiem w sprawie **podwyższenia żołdu i poprawy wiktu** udali się wydelegowani z Rady do komendy wojskowej, gdzie natychmiast przyznano na okres przejściowy żołd podwyższony w kwocie 6 koron dla żołnierza. 7 koron dla podoficera.

Partya soc. demokratyczna rozpoczęła od wczoraj (wtorku) wydawanie pisma p. t. „Wolny żołnierz". Jest ono przeznaczone przedewszystkiem dla żołnierzy.

KRONIKA.

Kraków, środa 6 listopada.

MOWA POSŁA DASZYŃSKIEGO, wygłoszona w parlamencie austryackim 3 października b. r., wyszła z druku. Przekład dosłowny według protokołu stenogr. Mowa ta była tylko w drobnych wyjątkach podaną w dziennikach według c. k. Biura korespondencyjnego.

Cena 2 K. Do nabycia w Administracyi.

WOBEC BRAKU CZEKÓW, których nie dostarczyła c. k. Pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu, mimo przesłanego zamówienia przed 2 miesiącami, prosimy nadsyłać prenumeratę 6 K miesiecznie za listopad przekazami pieniężnymi.

Administracya „Naprzodu".

JAN WOJSZNAR OPIELIŃSKI. Donoszą nam w ostatniej chwili, że wczoraj zmarł w Lublinie **na hiszpankę** b. porucznik 1 pułku piechoty I. Brygady Piłsudskiego, b. komendant P. O. W. w Warszawie ostatnio pracujący w szeregach lubelskiej P. O. W. Jan Wojsznar-Opieliński. — Zmarły należał do świetnego szeregu tych zahartowanych tak wielostronnie oficerów Piłsudskiego, który z rozkazu komendanta porzucili w czasie wojny szeregi wojskowe, przechodząc do bardzo ciężkiej i odpowiedzialnej służby, której zadaniem było organizować kadry armii polskiej w niebezpiecznych warunkach pod panowaniem niemieckiem i austryackiem.

Jan Wojsznar-Opieliński wyruszył w pole z 2 kompanią kadrową w 1914 r. z Krakowa. Z oddziałem swym zajmował Kielce. Odznaczył się śmiałym wypadem nad Nidą 3 maja 1915 roku. Z pod Łukowa odkomenderowany został do pracy organizacyjnej, gdzie pracował z męstwem, poświęceniem i wytrwałością godną świetnej sprawy i jej nieugiętych szeregów. **jk.**

Komenda 5 pp. W. P. W myśl rozkazu Generałmajora Roji wszyscy oficerowie i żołnierze byłej I. brygady „Legionów polskich" (piech., art., kaw., sap., oddział pion) zameldują się natychmiast do służby w 5 pp. W. P. Kraków, koszary przy ul. Rajskiej. Karasiewicz—Tokarzewski m. p. dowódca 5 pp. W. P.

TOW. AKADEMICY, którzy mają stanowczy zamar lojalnie pracować w szeregach naszej partyi zgłoszą się dziś o godz. 7 w związku (ul. Dunajewskiego 5).

KOMISYA FINANSOWA I ORGANIZACYJNE RADY ROB. odbędą swe posiedzenia we środę o godz. 7 w lokalu Związku.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ KONSUMU ROBOTNICZEGO w Krakowie odbędzie się we czwartek 7 b. m. o g. 7 wieczorem w Związku.

O MIESZKANIA DLA POLSKICH ŻOŁNIERZY. Obywatel! Krakowa uprasza się o zgłaszanie wolnych mieszkań dla przybywających oficerów 13 pułku, którzy znajdują się w przykrym położeniu, nie mogąc znaleść nigdzie kwatery. Zgłaszać należy w wydziale V c. Magistratu.

CZERWONA GWARDYA W WIEDNIU. — W Wiedniu otwarto w porozumieniu z podsekretarzem stanu dla spraw wojskowych biuro dla werbowania żołnierzy do czerwonej gwardyi. W przeciągu 2 godzin otrzymano przeszło 2000 zgłoszeń. Wśród zgłaszających się oficerów i żołnierzy istnieje towarzyska poufałość, przemawiają do siebie przez „ty". Na kasarni powiewa wielka chorągiew czerwona.

Czerwona gwardya ma być zorganizowana jako oddział obrony ludowej, podległej Radzie państwowej.

OFICEROWIE AUSTRYACCY, JAKO ZWYKLI ŻOŁNIERZE. Do rozmaitych organizacyi wojskowych tworzących się w wiedniu, zgłasza się wiele oficerów, pragnących służyć w wojsku jako zwykli żołnierze, jeżeli nie będą mogli znaleść w służbie zastosowania jako oficerowie.

REFORMA AGRARNA NA WĘGRZECH. Na Węgrzech jest w stadyum przygotowania reforma, mocą której wszystkie państwowe, gminne i kościelne, jakoteż będące w posiadaniu instytucyi finansowych grunta zostaną wywłaszczone, rozparcelowane i sprzedane rolnikom. Amortyzacya rozłożona będzie na lat 50.

A WIĘC JUŻ WSZYSCY bez wyjątku będą mogli oglądać niezwykłe arcydzieło filmowe „Promień światła w ciemności" z niedościgniona Mia May w roli naczelnej, gdyż dyrekcya kinoteatru „Sztuka" ulegając ogólnemu naciskowi, przedłużyła na czas trwania obecnego programu.

Z Rady Robotniczej w Krakowie.

Wczoraj we wtorek odbyło się III zebranie krakowskiej rady rob. pod przewodnictwem tow. Misiołka.

Tow. K. Czapiński zdał krótkie sprawozdanie z prac Komisyi oświatowej. Tow. dr Rosenzweig przedstawił spis kandydatów robotniczych do Rady m. Po krótkiej dyskusyi przystąpiono do wyborów definitywnych reprezentacyi robotniczej w Radzie m. kartkami.

Tymczasem tow. Daszyński w obszernym referacie przedstawił najbliższe zadania Rady rob.

Przedewszystkiem położył nacisk na sprawy aprowizacyjne. Zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia zaopatrzenia się w ziemniaki, gdyż te się tymczasem psują. Podkreślił konieczność szybkiego rozwoju organizacyi konsumu, gdyż bez takiej organizacyi ujęcie środków aprowizacyjnych i należyty ich podział są prawie niemożebne.

Dalej referent wyjaśniał konieczność natychmiastowych przygotowań do przyjęcia żołnierzy zdemobilizowanych, dla których miasto winno przygotować obszerne czyste lokale dla chwilowego zamieszkania, oraz pracę, zaś Rada rob. winna tych żołnierzy przygarnąć do siebie radą, wskazówkami i zoryentowaniem w sytuacyi politycznej.

Dalej mowca omawiał sprawę wojska, wskazując na konieczność stworzenia wojska karnego, lecz zarazem takiego, któreby miało prawo reprezentacyi (Rady żołnierskie). Rzecz jasna, iż to wojsko winno być armią ludu, a nie oligarchii feudalnej, nie wyzyskiwaczy. Armia musi istnieć, jeżeli mamy obronić Polskę ludową przed atakami zewnątrz, jeśli mamy wypędzić Prusaków, jeśli mamy obronić demokratyczne i społeczne zdobycze ludu.

W końcu omówił referent bardzo ważną sprawę zorganizowania szerokiej agitacyi za postulatami robotniczymi w dobie obecnej. Setki zgromadzeń winny wciąż uświadamiać najszersze rzesze ludu pracującego. — Masy robotnicze winny wykazać więcej inicyatywy w mieście, głębiej się interesować wypadkami bieżącymi i znajdywać się wszędzie, gdzie okoliczności tego wymagają. Nie możemy dopuścić, ażeby jacyś awanturnicy polityczni pozwalali sobie rozpierać się na ulicy. Koniecznem jest zorganizowanie Pogotowia Robotniczego. Nie dla anarchii pójdziemy na ulicę, lecz po to by wprowadzić tam ład taki, jaki robotnikowi potrzebny. W tym też celu musimy wziąść udział w tworzącej się straży obywatelskiej. Fabryki i gminy przyłączone winny być pod strażą robotniczą. Jako całość pójdziemy my, obóz robotniczy, do obywatelskiej straży, zorganizujemy własne siły i uzyskamy należny wpływ.

Nastąpiła dłuższa dyskusya, przeważnie w sprawach aprowizacyjnych, zgromadzeń na przedmieściach i straży obywatelskiej. Zabierali głos tow. Górecki, Packan, Kłuczka, Tomaszewski i inni.

W końcu tow. Rosenzweig imieniem komisyi skrutacyjnej przedstawił wynik głosowania. — Rada robotnicza wybrała następujących

kandydatów na radnych miejskich:

Czapiński, redaktor, Englisch, dyrektor Kasy chorych, Jasiński, krawiec, Jaworski, urz. Kasy chorych, dr Kaplicki, lekarz, Klemensiewicz, b. poseł, Kłuczka, kolejarz, Malinowski, stolarz, dr Marek, b. poseł, Misiołek, zecer, dr Mueller, sędzia, Oplustil, mularz, Packan, kolejarz, dr Rosenzweig, koncypient, Topinek, sekretarz zawodowych org., Wardęga, metalowiec, Wójcik, kolejarz, Ziffer, ślusarz.

Początki rewolucyi w Niemczech.

REPUBLIKA W KILONII.

Z Berlina donoszą:

W Kilonii wybuchła rewolucya. Strajkujący robotnicy i zbuntowani marynarze opanowali część floty i port—i proklamowali republikę. Oficerów rozbrojono. Ponieważ sekretarz stanu Haussmann nie mógł nic zrobić, wyjechali do Kilonii posłowie tow. Haase i Ledebour. Miasto Kilonia, flota i kontrola nad środkami żywności są w rękach rewolucyonistów. Wszędzie powiewają czerwone sztandary.

„Vorwaerts“ donosi: Wczoraj wieczór zgromadziło się na placu ćwiczeń w Kilonii około 3000 marynarzy, którzy przez różnych mowców zostali wezwani do uwolnienia aresztowanych kolegów. Marynarze ruszyli następnie w ogromnym pochodzie z czerwoną chorągwią do koszar celem oswobodzenia swoich kolegów. Tu wystąpiło im naprzeciw 48 uzbrojonych marynarzy, którzy wezwali tłum do rozejścia się. Ponieważ tłum nie chciał usłuchać, dał komenderujący porucznik rozkaz strzelania. 8 osób zostało zabitych, 22 rannych, między nimi kobiety i dzieci.

Z węgierskiej rewolucyi.

JÓZEF VON HABSBURG.

W jednej z sal ratusza miejskiego w Budapeszcie obraduje Rada Narodowa. Zasilona delegatami żołnierzy, studentów, obywatelstwa, robotników wszytkich stanów. A pozatem ogromny natłok publiczności, nie oddzielonej od Rady żadną galeryą. Wielki ścisk. Ktoś wygłasza mowę. Może to sotny raz w tym dniu. Mimo ochrypłości głosu — widać — że opanowuje te niezliczone rzesze słuchaczy. Przerywają jego przemówienie okrzykami „Eljen“ i „Niech żyje rzeczpospolita“. W tem cisza zalegia salę. Wchodzi arcyksiążę Józef. Za nim jego syn.

Arcyksiążę wraz z synem przystępują do księdza proboszcza Hocka, liberalnego duszpasterza, prezydenta Rady. Po kilku słowach serdecznego powitania ks. Hocka, powtarza potomek palatynów węgierskich, z początku drżącym i cichym głosem przysięgi:

„Ja Józef von Habsburg ślubuję, że **rozkazom Rady Narodowej bezwarunkowo się poddam** i że wszystkie jej zarządzenia wiernie poprę“.

SYNU, NIE STRZELAJ!

Walczono także plakatami. Wielkie i małe, białe i czerwone klepsydry oszpecają szyby wystawowe sklepów.

Z początku ,gdy rewolucyi się tylko spodziewano, pesymistyczny grajzler peszteński widział zerkające na niego złowrogo niebezpieczeństwo zniszczenia, ukrywające się za każdym przewrotem. I wylepił na wystawie swojego sklepu afisz: „Pod ochroną Rady Narodowej“ Nie uznał jej wcale, ale napis ten uważał za talizman, myśląc „sicher ist sicher“. Dopiero w ciągu dnia rewolucyjnego nowy rząd komunikował się z mieszkańcami zapomocą plakatów. Wzywał na nich żołnierzy do powrotu do koszar, zakazał wyszynku alkoholu, ostrzegał przed pogłoskami, obwieszczał, że król zwolnił ministrów od świeżo złożonej przysięgi, by mieli wolną rękę przy decyzyi o ustroju państwa (królestwo czy republika), nawoływał do podjęcia pracy i utrzymania porządku i doniósł, że wydał rozkaz formacyom węgierskim na froncie, by dla jak najrychlejszego zawarcia pokoju, złożyli broń, która w przyszłości już decydować nie będzie o losie państw i narodów.

Ale jeden afisz zwracał szczególną uwagę w przededniu przewrotu: Wiersz! A treść jego: Matka wzywa syna: **„Mój synu nie strzelaj do ludu, mimo rozkazu, bo wiedz, że tam krew z twojej krwi! Nie strzelaj mój synu, bo i ja tam będę“.**

A syn ten był posłuszny, nie strzelał...

Tortury??!

Terorystyczna działalność „nadzwyczajnych komisyi“ w Rosyi.

W Rosyi bolszewickiej urzędują obecnie „nadzwyczajne komisye“ dla walki z kontrrewolucyą. Komisye te posiadają nieograniczoną władzę nad życiem i śmiercią obywateli i ich zadaniem jest praktyczne przeprowadzanie masowego terroru czerwonego. Sprawozdawca „Berl. Tgblt.“ Vorst podaje wiadomości, jakoby komisye te dopuszczały się straszliwych okrucieństw, a mianowicie zastosowywały **tortury, kilkakrotne prowadzenie na plac stracenia, nim wyrok zostanie wykonany.**

Oczywiście stwierdzić tego na razie niepodobna; charakterystycznym tylko dla przekonań i sposobu postępowania terrorystów jest artykuł, umieszczony w oficyalnym organie „nadzwyczajnych komisyi“, protestujący gwałtownie przeciw temu, że posła angielskiego, Lockarta, **nie poddano wyszukanym torturom, takim „których sam opis wywołuje dreszcze przerażenia“**, aby zmusić go do zeznań. Można na podstawie tego wyobrazić sobie, jak ten nadzwyczajne komisye fungują na prowincyi, gdzie mają nieograniczoną pełnię władzy.

Podajemy te doniesienia Vorsta z wszelkiemi zastrzeżeniami, jakkolwiek ten korespondent dotychczas stosunkowo objektywnie przedstawiał sprawy rosyjskie.

Nowi proletaryusze.

Przybywają oni do Krakowa z różnych zakątków kraju, spłoszeni, zziajani. Odetchnąwszy trochę w hotelu, czy u swego kuzyna w mieszkaniu, złożonem z dziewięciu pokoi, spieszą do Grand'u, do restauracyi, na obiad.

Jeszcze nikt nie widział takich proletaryuszy. Mają na sobie tęgie szuby z jakimś niby kontuszowym szamerunkiem, albo palta puchem watowane, albo angielskie płaszcze, pierwszego kroju. Służba im usługuje w restauracyi z nałogowym szacuneczkiem, a oni przyjmują tę usługę z rozrzewnieniem ludzi, stojących na tonącym okręcie.

Bo proszę pana — powiada taki tłuściutki proletaryusz — przecież o jedzenie nie chodzi. Możecie mi przysłać stu ludzi uzbrojonych i będę ich żywił cały rok... To głupstwo... Ale niech wiem, że jest jakieś prawo... Dlaczego nie ma Piłsudskiego?... Czy pan nie wie? Czemuż go ci Niemcy nie wypuszczają? On jeden mógłby teraz położyć na nas rękę... Zresztą wszystko mi jedno, rozumie pan? Niech przepadają moje krocie... Ale ostatecznie niech wiem, że mi wolno żyć... Niech będzie jakieś prawo... Jestem takim samym Polakiem, jak każdy inny... Niech przyjdzie Daszyński czy Moraczewski, czy sam djabeł, ale niech powie, że to jest prawo, abym nic nie miał.

Nowi proletaryusze apostolują nareszcie starym prawdom, których nie chcieli uznawać przez całe dziesiątki lat... Oto „nie chodzi im już o jedzenie“... O jedzenie, za które jeszcze tydzień temu łupili nas ze skóry...

Oto — chodzi im o Piłsudskiego, którego „zdrowy odłam“ narodu, to jest oczywiście oni — uważał prawie za bandytę i wogóle za — „dobry żołnierz, ale żadna głowa“... A teraz wystarczy pono samej ręki Piłsudskiego...

Nie chodzi im już o krocie... I stwarzają nowe prawo... Że są takimi samymi Polakami jak wszyscy inni... A dotąd wciąż mówili, że są o tyle lepsi i wyżsi, o ile lepiej dzieje się im od nas...

Ileż nowości, jaki postęp, jaka piękna wiosna przekonań!...

Z miasta i z kraju.

STOSUNKI POCZTOWE w Królestwie Polskiem i w **okupacyi austryackiej** ułożyły się wprost fatalnie. Personal pocztowy, rekrutujący się prawie wyłącznie z Niemców, Węgrów i Czechów, porzucił pracę i powyjeżdżał do swoich krajów, a tem samem cały aparat pocztowy zupełnie stanął na czas może nawet dłuższy, zanim się personal pocztowy na nowo nie skompletuje. Pocztę na okupacyi austryackiej prowadziły w wyłącznym zarządzie władze wojskowe austryackie, obsadziwszy wszystkie posady od najniższych do najwyższych osobnikami obcej narodowości, a system ten odbija ię obecnie fatalnie i zamiera cały aparat pocztowy.. Listy i gazety nie mogą w okupacyi austryackiej w Królestwie dochodzić adresatów. Dla wydawnictw dzienników jest to naprawdę strata niepowetowana, **zmuszeni jesteśmy bowiem do całej austr. okupacyi w Królestwie wstrzymać zupełnie wysyłkę** „Naprzodu“ tak abonentom, jak i biurom, a tylko wysyłamy nielicznym zastępcom koleją jako „markenpost“ do miast większych.

Takie same stosunki zapanowały w Galicyi wschodniej począwszy od Przemyśla. **Ani koleją, ani pocztą nie możemy posyłać zupełnie „Naprzodu“, gdyż kolejowe połączenie począwszy od Przemyśla są zupełnie przerwane.**

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO. Śliwiński nie powinien grać Brahmsa. Nie rozumie go i nie odczuwa. I pocóż ma sobie zadawać przymus artysta odtwarzający tak genialnie Szopena tak znakomicie Szumanna?! Miękkość, głębia tonu, czarująca lekkość, przepiękna zaduma jaką Śliwiński wykazuje w Szopenie, rzadkiej piękności romantyzm i refleksya z jaką odtwarza Szumana stawiają go w rzędzie pierwszych pianistów europejskich, wśród których ma do powiedzenia nierównie więcej od wielu wszechświatowych akrobatów fortepianu.

Publiczność przyjmowała artystę owacyjnie.

fk.

STRAŻ OBYWATELSKA. Wobec tego, że plakaty wzywające do zgłoszeń do straży obywatelskiej zostały w wielu miejscach zapóźno rozlepione, przedłuża się termin zgłoszeń do piątku 8 listopada włącznie. W tym czasie każdy mężczyzna w wieku od 20 do 50 lat obowiązany jest zgłosić się do komendy dzielnicowej.

O GAZ DLA DRUKARŃ. Informują nas, że gmina nie dostarcza gazu dla drukarń, co w najwyższym stopniu utrudnia, a poniekąd niemożliwia pracę zecerską. Gmina tłumaczy, że jeńcy rosyjscy, dotychczas zajęci, opuścili pracę, lecz tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki, gdyż do kraju i miasta wracają tłumy z frontu, które można zająć przy instytucyach miejskich, tem samem umniejszając ilość bezrobotnych. Więcej tylko przedsiębiorczości i dobrej woli!

PRZECIW WICHRZYCIELOM. Otrzymujemy następującą notatkę: Od szeregu tygodni p. Żukrowski wysila się, aby zaszkodzić miejscowej organizacyi kolejarzy. W ostatnim czasie wziął sobie za zadanie usunąć ludzi, nie idących mu na rękę. Wichrzenia jego doprowadziły do rozgoryczenia, czemu dano wyraz na posiedzeniu komitetu samoobrony, gdzie wszyscy członkowie zaprotestowali przeciw tego rodzaju robocie. Aby na przyszłość nie powtarzały się podobne wypadki, oświadczamy, iż p. Żukrowski niema prawa mieszać się do wewnętrznych stosunków organizacyi kolejarzy i nie miał prawa przemawiania na Rynku krakowskim w dniu 1 b. m. w imieniu kolejarzy.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE W BRZESZCZACH. Z okazyi zjednoczenia niepodległości Polski odbyło się wczoraj w Brzeszczach zgromadzenie w zabudowaniach fabrycznych, na którem o sytuacyi politycznej chwili obecnej przemawiał do licznie zebranych robotników tow. Górski. Ogólnem pragnieniem jest, by w rządzie polskim głos decydujący miała wola pracującego ludu. Przemawiał również ob. Baścik. Po południu licznie zebrani górnicy wysłuchali przemówienia tow. Górskiego z Krakowa.

MEMORYAŁ „KOŁA OBRONY ZIEMI SUWALSKIEJ". Do premiera Swieżyńskiego w Warszawie zgłosiła się delegacya mieszkańców Suwalszczyzny, zorganizowanych w „Kole obrony Ziemi Suwalskiej" i wręczyła memoryał z następującemi żądaniami:

1. aby niezwłocznie zniesioną została sztuczna granica pomiędzy ziemią Suwalską, a resztą Królestwa i aby wespół i jednocześnie z tem ziemia ta została uwolniona od wszystkich ciężarów okupacyi;

2. aby w częściach polskich ziemi Suwalskiej niezwłocznie wprowadzone zostały ogólno-krajowe urządzenia państwowe, a organizacya obszarów z przeważającą ludnością litewską przeprowadzona była po porozumieniu się z odpowiedniemi czynnikami litewskiemi".

NIEWOLNICY POLACY W PRUSIECH. Rozwijające się przed naszymi oczyma historyczne wypadki ogromnej doniosłości spychają i zaciemniają rzeczy mniejszej wagi, wśród których jednak są sprawy godne przypomnienia. Do nich należy sprawa naszych robotników sezonowych, zatrudnionych w Niemczech. Jak wiadomo robotnicy sezonowi, którzy jak zwykle w roku 1914 z wiosną udali się na zarobki w Niemczech, zostali tam po wybuchu wojny gwałtem zatrzymani pomimo, że według kontraktów, po upływie sezonu pracy, powinni być zwolnieni. Ci nieszczęśliwi od lat 5 nie widzieli domu i rodziny.

Z wolnych obywateli stali się poprostu niewolnikami „zaprzyjaźnionego" państwa. Z tym gwałtem łączy się i krzywda materyalna, gdyż pracują oni ciągle na warunkach przedwojennych, t. j. na mocy kontraktów z wiosny 1914 r.

Wydział krajowy wszczął energiczne starania, aby uzyskać uwolnienie robotników galicyjskich i prawo przewozu przez nich całego zarobku. — Rząd polski czynił już poprzednio bezskuteczne starania w tym samym kierunku. Może teraz powiedzie się lepiej.

NIEZALEŻNI SOCYALIŚCI NIEMIECCY A SPRAWA POLSKA. Pomiędzy niezależnymi socyalistami niemieckimi panuje niezgodność w zapatrywaniach na sprawę polską, a mianowicie co do zwrócenia Polsce obszarów zaboru pruskiego. Podczas kiedy Haase, Ledebour i Cohn występowali w parlamencie przeciw oddaniu Polsce Gdańska inni członkowe partyi przerywali im okrzykami, oświadczając, że stanowisko to nie jest zgodne ze stanowiskiem partyi. Również Eisner, kandydat na posła do parlamentu w mowie, wygłoszonej w Monachium, wypowiedział się za oddaniem Gdańska Polsce.

CZARNO-ŻÓŁTA BESTYA SKONAŁA! W Pradze odbyła się 2 listopada manifestacya uroczysta, w której — według „Morgenzeitung" — brało udział 1/4 miliona ludzi. Demonstranci nieśli trumnę z napisem na przedzie: „Czarno żółta bestya skonała!"

NAJNOWSZY „TARG WIEDEŃSKI". Koło dworców wiedeńskich odbywa się targ na przedmioty, sprzedawane przez odjeżdżających żołnierzy. Parę najlepszych butów żołnierskich można kupić za 20—30 K, wełniany koc za 4 K, karabin za 5 K. Z wielu wojskowych zakładów pozabierano tuczne świnie które zaklówano odrazu a mięso sprzedawano po cenach niesłychanie niskich (1 K za 1 kilogram).

NIEBEZPIECZEŃSTWO BOLSZEWICKIE W BERLINIE zajmuje coraz bardziej dzienniki berlińskie. Na ulicach coraz częściej rozdaje się odezwy w duchu bolszewickim. Szerzy się także agitacya po fabrykach. Dzienniki burżuazyjne wskazują na ambasadę bolszewicką, jako centrum propagandy.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: prof. dr Mich. Janik: „Okres upadku literatury polskiej".

Czwartek: prof. A. E. Balicki: „Lucyan Rydel".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Hr. Luksemburg".

Czwartek: „Hr. Luksemburg".

Piątek: „Ks. Czardasza".

Wezwanie.

Na rozkaz Polskiej Komendy Wojskowej w Krakowie z dnia 5 listopada r. b. formuję w Nowym Targu dawniejszy 1 pułk artyleryi polnej Legionów polskich.

Wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze, którzy do tego pułku należeli mają stawić się bezzwłocznie w Nowym Targu i zameldować się u mnie.

Wojskowy Komendant Powiatu Nowotarski go

Brzoza-Brzezina, major.

Rozkaz

dla oficerów i żołnierzy 2 p. ułanów Legionów polskich

Rozkazem polskiego Dowództwa wojskowego w Krakowie z dnia 2-go listopada 1918 Nr. 3. została mi poruczona organizacya 2 go pułku ułanów. W myśl tego rozkazu zameldują się wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze tegoż pułku natychmiast do służby w Krakowie na ul. Garncarskiej Nr. 2 u por. Seelingera między godziną 11—12 i 2—4.

Ochotnicy o ile możności z końmi zgłaszają się pod tym samym adresem.

Jan Dunin-Brzeziński,
rotmistrz m. p.

Kursa Prawnicze „JUS" przeniesione: Kraków, Rynek główny l. 22.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).